Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2083

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 120·— Zamiejscowa Mk 135·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Nr. 53. — Rok IV. Kraków, środa 23 lutego 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Votum zaufania.

Kraków, 22 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe będzie miało znaczenie decydujące. Dyskusya nad expose prezydenta ministrów zostanie ukończona, a pod głosowanie przyjdzie wniosek posła Federowicza o votum zaufania dla rządu. Przedtem zabierze jeszcze głos premier i odpowie na wszelkie zarzuty i wątpliwości, podniesione w czasie dyskusyi pod adresem gabinetu.

Trudno bawić się w proroctwa; nikt nie wie z pewnością, jak wypadnie głosowanie i jakie konsekwencye wyciągnie zeń prezydent ministrów. Jest jednak rzeczą wysoce prawdopodobną, że wniosek posła Federowicza uzyska większość i że w Izbie zapadnie uchwała, wyrażająca zaufanie rządowi.

W normalnych stosunkach wystarczyłoby to najzupełniej; dalsze pozostanie rządu u steru zgodne byłoby z zasadami parlamentaryzmu i z logiką faktów.

W Polsce, zwłaszcza w chwili obecnej, sytuacya jest bardziej skomplikowana.

Przedewszystkiem rząd ma do rozwiązania problemy niesłychanej doniosłości i to tak trudne, że chwilami robią one wrażenie niewykonalnych. Sfinalizowanie pokoju w Rydze, odwlekającego się wskutek stanowiska delegacyi rosyjskiej załatwienie kwestyi górnośląskiej, wileńskiej, przeprowadzenie kraju przez kryzys żywnościowy, zreorganizowanie administracyi i skarbu, rozpoczęcie odbudowy — oto kilka najpilniejszych, nie cierpiących zwłoki zadań obecnego rządu. Ludzie, którzy się spełnienia ich podejmują, muszą mieć żelazne wprost poparcia całego narodu, jego czynną pomoc i współpracę.

Postawa społeczeństwa i stronnictw nie daje niestety tych gwarancyj.

Znaczna część społeczeństwa nie zrozumiała jeszcze doniosłości dziejowego przewrotu i obowiązków, jakie ma wobec państwa polskiego. Duże odłamy myślą ciągle kategoryami niewoli, odmawiając państwu świadczeń, jakie mu się należą. Widzimy to naprzykład w ilości płaconych podatków. Ogromne rzesze obywateli rozumują znowu, że państwo polskie powstało po to, aby być dla nich dojną krową. Ono ma ich utrzymywać, zapewniać beztroskie żydie i zupełny dobrobyt. Panuje u nas istotny natłok kandydatów do służby państwowej, mamy setki tysięcy pretendentów do synekur, zapomóg i wsparć, a stosunkowo mało ludzi, którzy zdają sobie sprawę z tego, że państwo nie potrafi zaspokoić wszystkich potrzeb, że konieczną jest usilna praca każdej jednostki nad ulepszeniem i rozwojem własnego warsztatu. Najcharakterystyczniejszym zaś i najsmutniejszym objawem jest fakt, że ci sami, którzy od państwa i rządu domagają się złotych gór, winę za wszystko spychają na... rząd. Niedomagania, trudne warunki życia, spowodowane powojennymi stosunkami, a spotęgowane własnem lenistwem, wszystko to zapisuje się na rachunek rządowy. Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy ułatwione zadanie mają nasi wrogowie z Zachodu i Wschodu, których pierwszym celem jest podkopanie rozwoju gospodarczego kraju i wzbudzenie nieufności mniej uświadomionych warstw społeczeństwa do rządu i państwa.

Równie nie wesoło przedstawia się bilans pracy szeregu naszych stronnictw. Wiele z nich nie chcą wziąć odpowiedzialności za losy kraju, wybierając dla siebie łatwiejszą i wdzięczniejszą rolę demagogicznej opozycyi. Stronnictwa te obniżają swoją agitacyą powagę rządu na wewnątrz i na zewnątrz, krzyżują jego plany i zamierzenia. Zamiast uświadamiać społeczeństwo i skłaniać je do twórczej pracy państwowej, do współdziałania z rządem w ciężkiej chwili obecnej, schlebiają one najniższym instynktom mas, wyzyskują przewrotnie każdy odruch niezadowolenia, nie cofając się nawet przed zupełnem ogłupianiem ludności. Z drugiej strony w obawie, aby nie być zmuszonym do wzięcia na swoje barki brzemienia rządów, nie występują one w sali sejmowej wprost przeciw obecnemu gabinetowi. Dlatego wszystkie te stronnictwa — z wyjątkiem jawnie frondujących szkodników z grupy Stapińskiego — zachowują wobec rządu „wolną rękę", „prawo krytyki", „neutralność", dlatego nawet gotowe są przez swe bierne zachowanie umożliwić mu votum ufności.

Należy tedy jasno postawić kwestyę: czy votum ufności, udzielone rządowi w Izbie, — przy wstrzymaniu się znacznych grup od głosowania — samo przez się wystarcza? Czy gabinet prezydenta Witosa ma po takim wyniku głosowania pozostać, bez względu na to, co się dzieje poza Izbą?

Odpowiedź musi wypaść ujemnie. Nie wolno aby jedni pracowali wśród najcięższych warunków, biorąc na siebie nie tylko brzemię obowiązków, ale i odium za wszelkie niedomagania, a drudzy cały czas i siły poświęcali demagogicznemu podkopywaniu powagi rządu i gromadzeniu atutów wyborczych. Głosowanie dzisiejsze, jeśli ma być dla rządu czemś pozytywnem, musi posiadać konsekwencye także poza Izbą poselską. Rząd pozostanie u steru tylko wtedy, jeżeli opowie się za nim znaczna większość i jeżeli ta większość przystosuje do swej dzisiejszej decyzyi także swoją politykę w kraju. Votum zaufania, któreby zostało uchwalone przez stosunkowo małą liczbę posłów, przy wstrzymaniu się połowy Sejmu od oddania głosu, rząd nie będzie mógł uznać za wystarczające, a nawet wtedy, gdy głosować będzie za nim znaczna większość, pozostanie on na stanowisku tylko po udzieleniu moralnych gwarancyj, że zaufanie to nie jest jednodniowe i że nie kończy się ono u wrót gmachu przy ulicy Wiejskiej.

Stronnictwa sejmowe muszą się zdecydować na zasadnicze postawienie sprawy; łatanina z dnia na dzień nie zażegna przesilenia. Niedotrzymanie gwarancyi jutro lub pojutrze spowodowałoby nową powrotną falę kryzysu. Najszkodliwszem zaś byłoby dla państwa, gdyby przesilenie stało się chroniczne.

Francusko-polska konwencya wojskowa.

Pomoc zbrojna Francyi przeciw Niemcom. — Współdziałanie przeciw bolszewikom.

Warszawa (tel. M.). Z Paryża donoszą tutaj pod datą 18 lutego: Rokowania francusko-polskie **dobiegają końca.** Na Quai d'Orsey odbyła się pod przewodnictwem Brianda, przy udziale ministra wojny Bartou, marszałków Focha i Petaina, generała Weyganda, szefa sztabu generalnego generała Buata, wielka narada, na której **ustalono definitywnie umowę militarną francusko-polską.** Minister spraw zagranicznych Sapieha konferował następnie z Larochem, poczem odbył dłuższą naradę z szefem wydziału politycznego Berthelotem, oraz prezydentem Rzeczypospolitej Millerandem. Minister spraw wojskowych Sosnkowski konferował z ministrem wojny Barthou. **W trakcie tej konferencyi ustalono tekst umowy wojskowej, która będzie podpisana przez Barthou, Sapiehę i Sosnkowskiego.** Deklaracya o oświadczeniu z dnia 5 lutego określi charakter tej umowy. **Przez umowę Francya i Polska zobowiążą się do wzajemnej pomocy z bronią w ręku przeciw wszelkiemu agresywnemu krokowi ze strony Niemiec. Na wypadek ataku ze strony bolszewików Francya współdziała z Polską bez przysyłania swoich wojsk.**

Warszawa (tel. M.). W ciągu dnia 19 b. m. sądzono w Paryżu, że podpisanie umowy wojskowej francusko-polskiej ulegnie pewnej zwłoce, albowiem Francya miała początkowo uzależnić podpisanie tej umowy od zawarcia umowy handlowej. W ciągu dnia 20 b. m. po dłuższej konferencyi, jaką odbył minister Sapieha z Briandem, nastąpił **znaczny, korzystny zwrot** w tej sprawie. **Obaj ministrowie przyjęli ostateczny tekst umów wojskowej i politycznej.** Umowy te nabierają mocy z chwilą podpisania umowy handlowej, **lecz teksty w żadnym razie nie będą już zmienione.**

—ooo—

Termin podpisania traktatów.

Warszawa (tel. M.). W Warszawie oczekują powrotu ministrów Sapiehy i Sosnkowskiego z Paryża we czwartek w południe, gdyż wyjeżdżają oni z Paryża we wtorek dnia 22 b. m. Po przyjeździe ich odbędzie się zaraz rada ministrów. Minister Sapieha przedłoży tekst **traktatu handlowego.** Rada ministrów sformułuje swoje uwagi i życzenia i wydeleguje natychmiast specyalnego pełnomocnika do przeprowadzenia ewentualnych zmian w tekście i **podpisania traktatu.** W ten sposób **w ciągu tygodnia polsko-francuskie traktaty polityczny, wojskowy i handlowy będą podpisane. Umowa polityczna i handlowa zostaną ogłoszone, traktat militarny zatrzymany będzie w tajemnicy.**

Głos dyplomaty francuskiego.

Warszawa (tel. M.). Wybitny dyplomata francuski podkreślił w rozmowie z dziennikarzami polityczny charakter umowy polsko francuskiej w ten sposób: „Francya i Polska, bezpośrednie sąsiadki Niemiec, owianych wciąż duchem militarnym, **przyjmują na siebie wzajemne zobowiązania, mające na celu zapewnienie pokoju europejskiego.**

Doniosłość traktatu.

Warszawa (tel. M.). Prasa warszawska, omawiając wiadomości otrzymane z Paryża w sprawie podpisania traktatu polsko-francuskiego, zaznacza, że doniosłości zapowiedzanego układu polsko-francuskiego tłómaczyć nie trzeba. **Traktat polityczny, militarny i handlowy stwierdza ścisłą solidarność Francyi i Polski na terenie międzynarodowym.** Oba państwa są równie zainteresowane w wykonaniu i utrzymaniu postanowień traktatu wersalskiego, zobowiazały

się one wzajemnie do współdziałania w jego obronie. **Układy te stanowią ogromnej wagi gwarancye dla dzielnic zachodnio-polskich przed planami agresywnymi Berlina i zabezpieczają przeprowadzenie plebiscytu na Śląsku przed intrygami Niemców i ich popleczników.** Układy paryskie kładą kres **odosobnieniu** międzynarodowemu, w jakiem znalazła się Polska w ubiegłym roku.

Powrót posła Panafieu do Warszawy.

Warszawa. (Tel. M.) Poseł francuski **Panafieu** wrócił dzisiaj po dłuższej nieobecności do Warszawy. Na dworcu kolejowym powitali go przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych i naczelnego dowództwa.

O traktat z Rumunią.

Warszawa (tel. M.). O ile dotąd wiadomo, minister Sapieha opuszcza Warszawę dnia 26 b. m. i uda się do Bukaresztu. Podróż ta najprawdopodobniej **zakończy się podpisaniem traktatu. Tem samem dotychczasowa izolacya Polski zbliża się do swego końca.**

Decydująca konferencya w Rydze.

Warszawa (tel. M.). Z Rygi nadeszła depesza, datowana z dnia 20 b. m., która donosi o konferencyi, odbytej między przewodniczącym delegacyi pokojowej polskiej, Dąbskim a ministrem Steczkowskim a Krasinem. W konferencyi tej brali udział także Joffe, Ładoś i Lorenz. **Konferencya ta ma mieć charakter decydujący dla sprawy stosunków polsko-rosyjskich i obie strony przypisują jej doniosłe znaczenie polityczne.**

Krasin o pokojowem usposobieniu Rosyi.

Warszawa (tel. M.). Z Rygi donoszą, że Krasin przez kilka pierwszych godzin po przybyciu do Rygi **sondował opinie delegatów polskich w sprawach traktatowych**, przyczem poruszał także kwestye ewentualnych przyszłych stosunków handlowych między Polską a Rosyą. Wskazywał on nacgół na **pomyślne perspektywy Polski pod względem handlowych stosunków z Rosyą i akcentował pokojowe tendencye Rosyi sowieckiej.** Krasin mówił więcej, Joffe zabierał w tych rozmowach rzadziej głos. Porozumiewano się po niemiecku, albowiem wszyscy rosyjscy uczestnicy konferencyi znakomicie tym językiem władają.

Opieszałość komisyi konstytucyjnej.

Podstęp p. Dubanowicza.

Warszawa. (Tel. M.) W kołach sejmowych panuje **niezadowolenie, że komisya konstytucyjna dotychczas nie rozpoczęła swoich pełnych obrad nad poprawkami, zgłoszonemi do projektu konstytucyi**, mimo, że czas bardzo nagli. Mówią, że p. Dubanowicz przez pozostawienie komisyi konstytucyjnej i plenum izby bardzo krótkiego czasu do obrad, namysłu i kompromisu, **pragnie zmusić swoim znanym sposobem do przyjęcia takiego projektu konstytucyi, jaki on uważa za najlepszy.**

Obrady Sejmu przypuszczalnie do jesieni.

Warszawa. (Tel. M.) Sejm obecny uchwalił w drugiem czytaniu konstytucyę, ordynacyę wyborczą i szereg ustaw, wniesionych przez rząd. Wobec tak znacznej ilości prac sejmowych przypuszczają, że **obrady Sejmu potrwają do jesieni. Wakacye wielkanocne rozpoczną się 19 marca i będą trwały trzy do czterech tygodni. Ostatnie plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się dnia 18 marca.**

Zjazd Zjednoczenia ludowego.

Warszawa. (Tel. M.) Minister Skulski weźmie udział w zjeździe Narodowego Zjednoczenia Ludowego, który zwołany został do Poznania.

O następcę po ministrze Poniatowskim.

Warszawa. (Telef. M.) Sprawa nominacyi następcy po ministrze Poniatowskim będzie dopiero po czwartkowem posiedzeniu Sejmu przedmiotem rozważań. Nominacya ta zależną będzie od stosunku stronnictwa do rządu.

Zaszczytna karyera p. Dymowskiego.

Warszawa. (Tel. M.) W kuloarach opiewa pogłoska, że głośny z afery listów posła Diamanda **poseł Dymowski wykluczony został ze Zjednoczenia mieszczańskiego.** Bliższych szczegółów tej sprawy brak.

Karygodne przemilczenie p. Paderewskiego.

Warszawa. (Tel. M.) Dzienniki warszawskie podają, że p. Paderewski **nie uznał zupełnie za wskazane zawiadomić rząd polski, że w listopadzie roku ub. delegacya tak zwanej zachodnio-ukraińskiej republiki ludowej** z panami Petruszewiczem i Kost' Lewickim na czele złożyła sekretarzowi Ligi Narodów memoryał, **domagający się zasadniczego rozstrzygnięcia sporu polsko-ruskiego przez Ligę, a także zawierający oszczercze zarzuty pod adresem rządu polskiego.** Ten memoryał przy cichem poparciu Czechów stał się podstawą dla lorda Roberta Cecila, dla postawienia tej sprawy na zasadzie artykułu 11. traktatu wersalskiego na porządku dziennym Ligi Narodów. **Rząd polski dowiedział się przypadkowo o tym memoryale ruskim i rozpoczął wytężone starania, by unicestwić oskarżenia ruskie.** Usiłowania te odniosły należyty skutek, albowiem sprawa przekazaną została Radzie Najwyższej, a ta zaś odroczy ją na czas późniejszy.

Anglia chce obalić cały plan plebiscytu na Górn. Śląsku?

Francya w obronie obecnego planu. — Anglia boi się wojny.

Warszawa (tel. M.). Wedle otrzymanych z Paryża wiadomości, ambasador angielski w Paryżu, Harding, na podstawie otrzymanej instrukcyi zażądał od konferencyi ambasadorów, aby **plebiscyt, wyznaczony na Górnym Śląsku na dzień 2 marca, odłożyć i aby emigranci głosowali jednocześnie z mieszkańcami stałymi. Wobec tego zakwestyonowania całego procederu plebiscytowego przez Anglię, przedstawiciel Francyi, p. Jules Cambon, oświadczył, że Francya w interesie pokoju światowego sprzeciwia się absolutnie nowej propozycyi angielskiej.** Anglia obawia się podobno, że jeżeli plebiscyt wypadnie pomyślnie dla Polski, to **Niemcy zbuntują się i może przyjść do wybuchu wojny ogólnej (?).**

Wiec partyi ludowej.

(PAT) Bytom, 21 lutego.

Wczoraj odbył się w tutejszym teatrze wielki wiec górnośląskiej partyi ludowej, która domaga się połączenia Górnego Śląska z Polską. W wiecu uczestniczyło z górą 2.000 osób. Przebieg wiecu był wspaniały. Wywody szeregu mówców trafiały do przekonania także zebranych Niemców. Mowy oklaskiwano. W końcu powzięto rezolucyę, zwracającą się przeciwko dopuszczeniu do głosowania emigrantów, ewentualnie do odrębnego głosowania. Wiec zakończono okrzykiem: Niech żyje Polska!

Nieustanne napady niemieckie.

Bytom. (PAT) W dniu 19 bm. odbyło się w Borkowicach, powiecie Oleskim, przedstawienie niemieckie, na które przybyli bojowcy niemieccy w liczbie 300. Z miejscowej ludności przybyło niewiele osób. Pewien Polak wszedł na salę i wezwał obecnych Polaków do opuszczenia sali. **Bojowcy niemieccy napadli na niego i bili aż do utraty przytomności.** Później Niemcy uzbrojeni w karabiny zaczęli **strzelać do obecnych na sali Polaków.** Podczas tego nadjechał niemiecki samochód z karabinem maszynowym i walka rozpoczęła się na dobre. Strzelanina trwała całą noc. **Padło 300 strzałów. Są zabici i ranni.** Wypadek ten świadczy, że bojowcy niemieccy zaczynają znowu swoją działalność.

Bytom (PAT). W Polskiej Cerkwi w powiecie Kozielskim bojowcy niemieccy napadli na ludność polską, zebraną na wiecu i rozbili wiec. Mówca wiecowy oraz szereg uczestników zostało **poranionych.** Policya niemiecka, wezwana do przywrócenia porządku, **stanęła po stronie Niemców.** W Dobrosławicach powiatu Kozielskiego dnia 18 b. m. odbyło się walne zebranie polskie u gospodarza Skrupy. Bojowcy niemieccy pod wodzą inspektora folwarcznego Algierta i nauczyciela Schnella napadli na zebranie, pobili dotkliwie uczestników a dwóch przeszło 80 letnich staruszków **wrzucili do rzeki.** Ludność miejscowa zdołała ich jednak uratować. Policya wezwana z Koźla, **nie przybyła,** zasłaniając się brakiem wozów.

Kara na hr. Oppersdorffa.

Bytom (PAT). Dzienniki niemieckie donoszą, że kasyno szlacheckie w Berlinie, do którego należą przedewszystkiem wyżsi dyplomaci, właściciele dóbr i przemysłowcy, wykluczyło ze swego grona hr. Opperndorfa z Górnego Śląska. Jak wiadomo, hr. Opperndorf oświadczył się za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. W ten sposób junkrzy ukarali hr. Opperndorfa.

Łotwa a Polska.

Warszawa (Tel. M.) Z Rygi telegrafują. Na posiedzeniu konstytuanty minister spraw zagranicznych Majerowicz poświęcił następujący ustęp sprawie polskiej: Co się tyczy Polski istnieje kilka przeszkód do zbliżenia się z nią, a mianowicie nepodpisanie pokoju polsko-sowieckiego i rozbieżności poglądów co do Litwy.

P.k. Scierzyński attaché wojsk. w Pradze.

Warszawa. (Tel. M.) Dowiadujemy się, że polskim attaché wojskowym w Pradze czeskiej zamianowany zostanie podpułkownik Mieczysław Scierzyński.

Nowy przedstawiciel Niemiec w Warszawie.

Warszawa. (Tel. M.) Jak się dowiadujemy na miejsce hr. Oberndorffa mianowany został niemieckim chargé d'affaires przy rządzie polskim Herbert von Duerksen, który w poniedziałek przedłożył w ministeryum spraw zagranicznych listy uwierzytelniające.

Wstrzymanie urlopowania.

Warszawa. (East Express) Biuro prasowe ministeryum spraw wojskowych zaprzecza pogłoskom o mającym rzekomo nastąpić beztermінowem urlopowaniu roczników 1895, 1897, 1898, oraz o powołaniu rocznika 19011.

Bojkot wyborów do Sejmu pruskiego.

Warszawa. (Tel. M.) Z Berlina telegrafują: Przebieg dzisiejszych wyborów sejmowych jest **nadzwyczaj słaby** i to we wszystkich stronach Prus. W samym Berlinie stwierdzono, **że nawet połowa uprawnionych do głosowania płci obojga nie stawiła się do urny wyborczej.**

Wynik wyborów pruskich.

Berlin. (PAT). Niedzielne wybory do sejmu pruskiego dały wedle dotychczasowych obliczeń następujące wyniki: Socyalni demokraci 6,060 615 głosów, chrześcijańska partya ludowa (centrum) 3,751,707, socyaliści niezawiśli 1,216 216, demokraci 2,663.595, niemiecka partya ludowa 896.966, niemieccy nacyonaliści (konserwatyści) 1,731.389. Udział w wyborach był średni, głosowało mniej więcej 70% wyborców. W stosunku do dotychczasowej ilości mandatów najwięcej miejsc uzyskali nacyonaliści (konserwatyści), gdyż około 50 proc., oraz centrum i komuniści kosztem niemieckiej partyi ludowej i niezawisłych socyalistów. **Największą klęskę ponieśli socyaliści niezawiśli, tracąc mandaty na rzecz komunistów.**

Berlin (PAT) Do godziny 3 rano ogłoszono wynik wyborów 43 okręgów w których wybrano 8 narodowych Niemców, 7 z niemieckiej partyi ludowej, 6 z centrum, 2 demokratów, 1 z partyi Welszów, 19 socyalistów większościowych, 3 niezawisłych, 4 komunistów, 1 z partyi gospodarczej. Z powrotem zostali wybrani: demokrata minister Rzeszy Elser, prof. Lanschar, socyalista większościowy minister Rzeszy Hirsch, minister finansów Hergta, z niemieckiej partyi ludowej dr von Kimpela, von Eynerna, nadprezydenta von Richtera, socyalistę większości redaktora Kuttnera, niezawisłego adwokata Libknechta i posła miejskiego dr Weyla.

Rząd na wygnaniu.

Z wrażeń osobistych.

III

Kraków, 22 lutego.

(J. U. Z.). Zupełnie konkretnym dokumentem, świadczącym o przyłączeniu się przeważającej opinii narodu ukraińskiego do koncepcyi politycznej atamana Petlury i jego rządu, jest — jak oświadczył p. A. Kowalewski — fakt, iż do zwołanej w dniu 3 lutego b. r. w Tarnowie Rady Ukraińskiej Republiki Ludowej, składającej się z 67-miu członków, przystąpili przedstawiciele wszystkich stronnictw ukraińskich, a więc idąc od lewicy ku prawicy: 1) socyalistów-rewolucyonistów; 2) seljańskich socyalistów; 3) samostijnych socyalistów; 4) socyalistów-federalistów; 5) narodowych republikanów; 6) demokratów chliborobów. Nadto do Rady przystąpili przedstawiciele związków zawodowych, kolejarzy i ziemców, przedstawiciele bezpartyjnych kooperatyw i głównych organizacyj kulturalno-oświatowych. Zadaniem Rady jest, pod hasłem niepodległości i suwerenności Ukraińskiej Republiki Ludowej, w sojuszu z Polską i w oparciu o Ententę, — debatować nad ewentualną organizacyą państwową, projektować tymczasowe ustawodawstwo, reformy socyalne oraz ustrój administracyjny, podatkowy, skarbowy i t. d.

Jedna tylko partya — komunistyczna, nie należy zgoła do tych prac przygotowawczych. Tylko ukraińscy komuniści-bolszewicy, w porozumieniu z rokoszanami ze Wschodniej Galicyi, nie solidaryzują się z kierunkiem polityki rządu Petlury. Przesiadując w Wiedniu i Berlinie, a po części w Pradze czeskiej, grawitując ku Niemcom, — aczkolwiek usiłują także intrygować i w Lidze Narodów i wśród Ententy — na prawdziwej Ukrainie nie mają jednak żadnego poważnego punktu oparcia. Wódz ich dzisiejszy, Winniczenko, — jak wiadomo — uciekł z Moskwy i z Charkowa, gdyż nie zdołał objąć rządów w „sowieckiej Ukrainie", choć mu tam takie rządy proponowano zarówno ze strony samego Lenina, jak i Rakowskiego. Powrócił tedy do Europy po kilkomiesięcznej w Bolszewii wizycie. I napisał słynny protest, głośny „list otwarty", w którym potępił wszystko, co się obecnie na Ukrainie dzieje. Stwierdził, że tak zwana „samostijna Ukraina radziańska" jest fikcya i najokrutniejszym fałszem, i że cały kraj ukraiński tonie raczej w niewoli i jarzmie obcego, moskiewskiego najeźdźcy. Pomimo to, Winniczenko pozostał „ideowym komunistą", a do swego niechętnego dla stanowiska Petlury rydwanu wprzągł najnieoczekiwaniej prof. Hruszewskiego, który z najczarniejszego ukraińskiego nacyonalisty stał się raptem czerwonym komunistą. Naturalnie, i to jest przecież fikcyą. Hruszewski nigdy „komunistą" nie był i nie będzie, lecz ślepa nienawiść do Polski złączyła go dziś zarówno z germanofilskimi agitatorami galicyjskimi, jak i z „ideowym bolszewikiem", Winniczenki.

Agitacya ukraińska (przeciwpolska), uprawiana dziś głównie przez garstkę Galicyan na terenie Europy Zachodniej, jest już oświetlana dziś autorytatywnie w głównych środowiskach europejskich przez szereg takich przedstawicieli rządu Petlury, jak pp.: prof. Szulgin w Paryżu, dr. Halip w Rzymie, bar. Wassilko w Bernie, wybitny finansista Margolin w Londynie, Jakowlew w Belgii, Holandyi i Danii, prof. Macijewicz w Bukareszcie.

— Pod strasznym, wprost bajecznym terrorem moskiewsko-bolszewickim, jaki panuje obecnie na Ukrainie, — opowiadał dalej p. A. Kowalewski, — organizuje się potajemnie i konspiracyjnie cały narodowy ruch ukraiński. Mogę panu dużo powiedzieć i dużo pokazać dokumentów o tej walce ludu ukraińskiego na śmierć i życie z okupantami moskiewskimi. Z przyczyn jednak zrozumiałych proszę o niedrukowanie tych szczegółowych wiadomości. Rząd moskiewsko-bolszewicki prześladuje najokrutniej wszelaki ruch narodowy ukraiński. Na Ukrainie skoncentrowano dziś kolosalną ilość wojsk moskiewskich, dochodzących do 800.000! Tam łatwiej wyżywić te masy, niż w centrum Moskiewszczyzny. A nadto na Ukrainie te olbrzymie wojska przeznaczone są głównie do tłumienia ukrainizmu i do przeciwdziałania naszym narodowym ruchom powstańczym. Cały nasz kraj ogłoszono jako pozostający na „położeniu wojennem". Daje to dzikim hordom zupełne prawo rządzenia się, jak chcą. Nasza tedy inteligencya, gnębiona, więziona i mordowana, wysyłana jest stale w głąb Rosyi, a na Ukrainę przybywają dla „pożywienia się", setkami i tysiącami, różni komisarze i urzędnicy z ogłodzonych guberńij rosyjskich. Mało tego. Wysyłani są nawet z kraju nasi robotnicy fabryczni i kopalniani. Z Zagłębia Donieckiego wywieziono do Moskwy wszystkich wykwalifikowanych górników, sztygarów i hutników narodowości ukraińskiej, a nadesłano nie mających pojęcia o górnictwie i hutnictwie robotników-kacapów, którzy niszczą kopalnie i fabryki i obniżają doszczętnie produkcyę węgla i żelaza. Naszych nowozaciężnych żołnierzy wysyła się również na północ i wschód daleki, aż do Turkiestanu, a kadry wojsk. konsystujących na Ukrainie, uzupełnia się Moskalami, Baszkirami, Tatarami, Chińczykami i różnymi innymi cudzoziemcami. Odbywa się tedy formalna kolonizacya naszej ziemi, przymusowe, nikczemne wynaradawianie jak za dawnych, carskich czasów! Te jednak okrutne i dzikie środki dosięgają przeważnie tylko miast, — nie mogą zaś dosięgnąć wsi, które mają swoje organizacye, swoją broń, swoją kolosalną, patryotyczną oporność. Do wsi nie może dosięgnąć ręka komisarzy, bo ich po wsiach momentalnie spotyka okrutna śmierć z rąk mścicieli narodowych. Tłumy zaś wojsk, pozbawione komisarzy, stają się przeważnie bierne i ustępują, przed gniewem zbuntowanego chłopstwa.

— Co panom wiadomo o organizacyach powstańczych na Ukrainie? — zapytałem.

— Jest ich kilkanaście większych, a kilkaset mniejszych. Niedawno między Kijowem a Żytomierzem odbył się tajny zjazd przywódców tych „band" powstańczych. Na naczelnego wodza wszystkich oddziałów partyzanckich powołano atamana Struka, b. podpułkownika regularnej armii rosyjskiej, zwolennika Petlury. Ataman Struk zrobił już kilka lotnych nabiegów na Kijów, gdzie naczelnikiem całego frontu południowo-zachodniego jest Niemiec, gen. Frunge. W imieniu tego atamana działa także automobilowa „czarna maska", która najeżdża na Kijów, Żytomierz i inne miasta i niemiłosiernie morduje komisarzy administracyi i wojsk bolszewickich. Mamy zupełnie pewne wiadomości, że z wiosną ruch powstańczy na Ukrainie stanie się powszechnym. Jesteśmy przekonani, że bolszewizm na Ukrainie powalony będzie siłami własnemi ludności wcześniej, niż się to stanie w Rosyi. Już jest widoczny początek paraliżu całego tamtejszego aparatu. I na tę chwilę jesteśmy przygotowani. Na tę chwilę w interesie cywilizacyi musi być zabezpieczony jakiś ład, musi istnieć jakaś organizacya, przeciwstawiająca się możliwej anarchii i bezhołowiu. Gdy lud miejscowy własnymi wysiłkami obali rząd najeźdźców, to już chyba cała Ententa dopomoże do zaprowadzenia wreszcie pokoju na tych wielkich i urodzajnych obszarach. Pragniemy tylko pokoju, łakniemy tylko pracy twórczej na swej własnej ziemi rodzinnej. Czujemy, że z naszym programem potrafimy ująć rządy dusz i umysłów na Ukrainie, że stworzymy z Ukrainy kraj cywilizowany i bogaty, godny rodziny narodów zachodnio-europejskich!

— — — — — — — — —

Na tem kończę moje wrażenia z krótkiego pobytu w Tarnowie.

Myśli i poczynania tamtejszych emigrantów, ożywionych tendencyą patryotyczną a dalekich dziś od wszelkiej czynnej interwencyi, — pozostaną niezawodnie historycznym dokumentem w dziejach i etapach rozwoju Ukrainy.

Amerykańskie nadzieje sowietów.

Stosunki angielsko-rosyjskie. — „Prochownia w Małej Azyi". — „Liczymy na amerykańskich ludzi interesu".

Londyn, 20 lutego.

Bolszewicki „Daily Herald" podaje wywiad u Cziczerina, świadczący o metodzie dyplomatycznej kierownika polityki zagranicznej sowietów.

Anglicy — mówił Cziczerin — oskarżają nas o faworyzowanie polityki antybrytańskiej na Wschodzie. Jest to niezgodne z prawdą. **Powstrzymaliśmy naprzykład wybuch rewolucyi komunistycznej w Persyi (?!).** Dotychczas byliśmy w defenzywie, gdy tymczasem Anglia wciąż prowadziła ofenzywę, jak wskazują jej próby w Afganistanie i w Azyi Środkowej rzucenia przeciwko nam plemion mahometańskich. **Jeżeli wszakże układ handlowy nie będzie zawarty, sytuacya musi stać się krytyczną.** Tylko dzięki naszej ostrożności, prochownia, jaką stanowi Azya Mniejsza i Środkowa, nie wyleciała w powietrze. Nie możemy wszakże pozostawić swemu losowi ludów Wschodu, gdyż w przeciwnym razie prędzej czy później zwrócą się przeciwko nam i z tego powodu żądamy, aby **wstęp do układu handlowego zawierał klauzulę, gwarantu-**

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

„PRZECHODZIEŃ".

Sztuka w 3-ch aktach Bogdana Katerwy.

Próba wyjścia poza szablon jest zawsze warta uwagi. Nawet wówczas, jeżeli niezupełnie się uda. Bo łatwiej jest napisać dziesięć zręcznych sztuczek na utarty temat, niż odważyć się na zajęcie nowego punktu widzenia. Stąd „Przechodzień" jest interesujący, i śledzimy z zajęciem jego braki, mimo, że po drodze potyka się często, a w końcu zdecydowanie kuleje.

Ale przyznać trzeba, że podjęty problem wcale nie był łatwy do sceni[c]znego przeprowadzenia. Choćby dlatego, że znaleźliśmy się w towarzystwie samych ludzi uczciwych, co jak wiadomo, w życiu, zarówno jak na scenie, bywa potrosze nudne. Trudno, świat już jest tak zbudowany, że silne artystyczne efekta dają się wydobyć zazwyczaj ze zła i cierpienia, gdy wszelka idylla wypada mdło. Szczęśliwi nie znają historyi. A ludzi, których pokusił się ukazać nam Katerwa, są nietylko dobrzy, ale i szczęśliwi.

To też niewątpliwym dowodem talentu autora „Przechodnia" jest fakt, że nie posługując się domieszką rzekomo koniecznej dozy żółci do swych tęczowych farb, potrafił uczynić swą sztukę zajmującą, przyjemniej na przeciąg dwóch aktów. Na trzeci nie starczyło mu tchu. Było to nieoczekiwane zstąpienie z estrady młodego poety, który z przejęciem wygłosił nam subtelny poemat o odrodzeniu duszy ludzkiej przez szczerość i altruizm miłości — na chropawe deski zwyczajnej podłogi.

Do tego połowicznego zwycięstwa posłużył mu pewien rys bardzo nowożytny, przejęty ze współczesnej poezyi ekspresyonistycznej. Jest to owo budowanie z pierwiastków codzienności, ze wszystkiego, co znajduje się na danem polu widzenia. Daje to złudzenie realizmu, nie będąc nim wcale. To samo jest ze sposobem prowadzenia dyalogu, w którego ciągłość wciskają się przerwy i drobne, oderwane zdarzenia, jak ów wypadek tramwajowy za oknem, napozór bez sensu. Dotąd nazywało się na scenie brakiem zwartości akcyi, obecnie pojęcie w tym kierunku rozszerzają się.

Tak obciążywszy dostatecznie, w swem mniemaniu, skrzydło fantazyi, pyłem szarej codzienności, autor tem śmielej wzbija się w idealne regiony. I może ma słuszność. Gdyż w zwyczajnym biegu życia na pozór zupełnie szarego, wcale nie są wykluczone tego rodzaju ciekawe przypadki, jak nieoczekiwane wtargnięcie w dom „Przechodnia". — Zdarzają się spotkania o wiele bardziej zdumiewające i niezwykłe, których sens właściwy pojmujemy niekiedy — po latach. Cała różnica, że na scenie odbywa się to w szybszem tempie. Tak zwykły przypadek, termin ludzi realnie myślących staje się z metafizycznego punktu widzenia — przeznaczeniem. A ten właśnie metafizyczny punkt wyjścia obrał autor i to stanowi oryginalność utworu.

Pani Jana wróciła właśnie z letniego pobytu. Widzimy ją wśród miłego nieładu rozpakowywanych waliz. Czuje się trochę zmęczoną i nie ma ochoty nikogo przyjmować. Wyjąwszy, szczerą przyjaciółkę, dla której nie trzeba być „pod bronią" a z którą gawędzi się o tem i owem, przedewszystkiem zaś o tem, co zajmuje myśl ponętnej wdówki. Bo pani Jana jest bardzo rozsądna, wie, że młodość mija i że należy wziąć z życia co się jeszcze da. A więc męską opiekę i oddaną miłość Barcza, której zresztą nie podziela. Po za tem jednak jest w niej coś nieznanego, tęsknota bez nazwy, która u prawdziwej kobiety żyje do siwego włosa. Jest to tęsknota nie krwi, lecz fantazyi, która ma siłę suggestyi i wypełnia się częściej nie myślimy, tylko że w zgoła nieoczekiwanej formie. Więc i pani Jana marzy o spotkaniu, któreby otwarło przed nią jakieś nieznane światy duchowe. Spełnienie nie daje na siebie długo czekać, a staje się to w sposób bardzo prosty. Głupiutka pokojóweczka, wysłana dla sprowadzenia odprawionego przez pomyłkę od drzwi wiernego Barcza, sprowadza zamiast niego pierwszego lepszego „przechodnia".

Jest nim młody człowiek, z pozoru „dobrze wychowany", który jednak w prędce okazuje się wcale nie wychowanym. „Skąd" bowiem wychowuje marzycieli? „Przechodzień" bada teren trochę metodą Scherloka Holmesa i na wstępie

jącą niepodległość tych narodów.

Cziczerin dał do zrozumienia, że liczy więcej na Amerykę, niż na Anglię dla wznowienia stosunków handlowych. Nie wzięliśmy zbyt poważnie — powiedział — ostatniej groźby Wilsona. Nie ufamy jego frazesom pustym i idealistycznym. **Ale z amerykańskimi ludźmi interesu, realistami, jest możność robienia interesów** przez wymianę naszych bogactw naturalnych na produkty, które Ameryka może nam dostarczyć. Sądzę, że nowy rząd p. Hardinga zajmie wobec Rosyi, stanowisko praktyczniejsze, niż jego poprzednicy.

„Armia francuska stanie murem obok armii polskiej“.

Oświadczenie marszałka Focha.

Paryż, 19 lutego.

Na obiedzie w hotelu Grillon, który wydał polski minister spraw wojskowych, gen. Sosnkowski, dla przedstawicieli wojskowości francuskiej, z marszałkami Fochem, Joffrem i Petainem oraz generałami Weygandem, Archinardem i Henrysem na czele, na toast gen. Sosnkowskiego na cześć armii francuskiej, odpowiedział marszałek Foch i oświadczył, że armia polska sprzymierzyła się ostatecznie z armią francuską.

„Powiedz pan, panie generale, w Polsce — mówił marsz. Foch — że gdyby jej groziło najmniejsze niebezpieczeństwo, **armia francuska stanie murem obok armii polskiej** i że nasze dwie armie na dwu krańcach Europy będą najpewniejszą gwarancyą pokoju wszecheuropejskiego.“

Francuzi zapowiadają zwyżkę marki polskiej.

Paryż (Polpress). „Vie Ekonomique“, omawiając rozszerzenie stosunków handlowych pomiędzy Francyą a Polską, zaznacza, że obecny krytyczny stan polskiej waluty nie może stać na przeszkodzie ku polepszeniu tych stosunków, ponieważ marka polska jest w przededniu momentu, gdy pójdzie ona odrazu szybko w górę. Przyczynią się do tego podpisanie umowy pokojowej w Rydze, pomyślne dla Polski załatwienie sprawy Górnego Śląska i Wilna, przymierze wojskowe polsko-rumuńskie i umowa ekonomiczna z Francyą.

„Times“ za Polską.

Głos angielski za Górnym Śląskiem.

(stm) Germanofilskie stanowisko niektórych angielskich publicystów w sprawie Górnego Śląska, popierających „ekonomicznymi“ argumentami niemieckie do tego kraju pretensye, spotkało się już w Anglii samej z silną kontrakcyą. Świeżo poważne i wpływowe „Times“ występują w swym dodatku literackim („The Times Literary Supplement“) zamieszcza odparcie argumentów, użytych w znanej książce o Górnym Śląsku, Sydneya Osbornia. Omówiwszy faktyczne dane, zawarte w książce, „Times“ tak piszą dalej:

„Zwracając się do rzeczy głównej, mianowicie do spraw politycznych, dostrzegamy, że **cała ta książka jest faktycznie broszurą agitacyjną, popierającą niemieckie pretensye do Górnego Śląska.** Jest to ćwiczenie piśmienne na temat: „Jeśli Niemcy zatrzymają Górny Śląsk, potrafią wybrnąć ze wszystkich swoich kłopotów“. Jest tu ta sama argumentacya, do której przyzwyczaił nas p. Keynes: Górny Śląsk potrzebny jest Niemcom, więc powinien pozostać przy Niemcach.

Pod względem ekonomicznym istotnie ta książka tylko powtarza bardziej szczegółowo twierdzenie i cyfry, już podane przez Keynes'a.

„W interesie swojej argumentacyi statystycznej — piszą dalej „Times“ — p. Osborne chętnieby dowiódł, że po niemieckiej stronie jest nie tylko większą potrzebą ekonomiczną, ale też i etnograficzne pretensye Polaków są bez wartości. **To jednak, co Osborne mówi o tej kwestyi, nie jest przekonywujące.** Zaczyna od twierdzenia, że w samej rzeczy niema Polaków na Górnym Śląsku, albowiem „tak zwana polska ludność mówi językiem, nazwanym powszechnie wasserpolnisch;“ jest to mięszanina języka niemieckiego i polskiego, całkiem niezrozumiała dla Polaków z tamtej strony granicy“.

A jednak kto uważnie przeczyta rozdział następujący, przekona się, że nawet według własnych cyfr i przeczeń Osborne'a bardzo duża część ludności istotnie nie jest niemiecka, oraz że przy wyborach w ciągu obecnego stulecia znacznie więcej, niż połowa ludności głosowała na kandydatów polskich. Zresztą wszystkie jego cyfry są bez wartości dla kwestyi spornych, ponieważ daje on cyfry dla całego obszaru, a nie rozróżnia poszczególnych jego części. Jeżeli w 1912 roku 111 tysięcy wyborców głosowało na kandydata Polaka, to dokładne zbadanie tych cyfr wykaże, że w licznych miastach i wsiach była duża większość polska“. Rozprawiwszy się następnie z socyalistyczną argumentacyą Osborne'a i polityczno-wyborczą, „Times“ tak dalej piszą o jego „historycznych“ dowodach:

„Historyczne wywody autora tak samo są nie przekonywujące. Oczywista, łatwo mu wykazać, że już od przeszło 600 lat (?) Górny Śląsk nie był politycznie związanym z Polską. Wszyscy to wiedzą i wszyscy wiedzą, jak bardzo się ta dzielnica materyalnie dźwignęła pod rządami pruskiemi. Ale autor całkowicie ignoruje mniej dodatnie strony kwestyi; daje wyidealizowany obraz pomyślności i szczęścia, które ludność zawdzięcza niemieckim rządom, ale nie mówi słówka o owych strasznych warunkach, które panowały na całym Śląsku, a których wynikiem jest ów dramat.

Mija się to zaś zupełnie z celem, że autor zadaje sobie tyle trudu, aby wykazać, że rząd niemiecki i pruski daleko więcej dobrego robią dla swojej ludności, aniżeli rząd polski, rosyjski, albo Galicyi.

Wychodzi to na to, że ponieważ Polacy ogromnie cierpieli od złych rządów w dwóch państwach zaborczych, przeto należy zakazać połączenia w jedno niepodległe państwo polskie wszyskich tych, którzy się czują Polakami. Koniec końców sednem całej kwestyi jest, czy ci ludzie chcą być Polakami, czy Niemcami; autor chciałby to rozstrzygnąć za nich. Na pewno konferencya pokojowa postąpiła bardziej uczciwie, pozwalając im samym rozstrzygnąć tę kwestyę“.

Ten głos „Times“, aczkolwiek oględny, w wyrażeniach angielskim zwyczajem, jest jednak dowodem, że w Anglii nastąpiło pewne otrzeźwienie na punkcie Górnego Śląska, prawdopodobnie także co do „pewnika“, że dla Anglii będzie to korzystniejsz, gdy Niemcy Górny Śląsk zatrzymają. Jeżeli tak — to pierwsze angielskie lody są przełamane.

Co Polskę czeka, jeśli nie dostanie G. Śląska?

Gospodarcza niewola u Niemców w zamian za węgiel górnośląski bez :-: którego Polska żyć nie może. :-:

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Spis ludności.

— Pani dobrodziejko — proszę wypełnić rubrykę: „rok i dzień urodzenia!..“

— Mój panie, co to pana obchodzi?! Taka niedelikatność!.. Skąd ja przychodzę do tego, żeby panu robić zwierzenia!.. Także coś!..

— Ależ pani dobrodziejko — spis ludności.

— Co tam jakiś spis ma wspólnego z rokiem urodzenia !.. Spis musiałby się odbyć — choćbym ja się wcale nie urodziła!..

— Nie przeczę, skoro jednak.

— Pan może myśli, że ja ukrywam moje lata!.. O! bynajmniej — każdemu powiedzieć mogę, że mam dwadzieścia cztery lat skończone!..

— O! że skończone to w to wierzę...

— Ja protestuję zasadniczo — to jest niedyskrecya, to jest najwyższa niedelikatność!.. Ja już dawno mówię, że te nasze magistrackie porządki — to są okropne!..

A ta rubryczka: mężatka czy wdowa?.

— Co?!.. jak pan śmie?!.. Ja jestem z uczciwego obywatelskiego domu!.. Panna!, panna!... czy zrozumiano?!... To bezczelność!.. to zamach na moją cześć dziewiczą!..

— Przysięgam — nie miałem zamiaru — nie miałem złej myśli!.. To tylko ten spis ludności!..

. . . .

zdumiewa panią domu subtelnością zdobytych tą drogą spostrzeżeń. A potem, już zaciekawionej, wykłada swą poetyczną religię życiową — i znika, nie zdradzając swego incognita, — zaznaczając natomiast dość przejrzyście swoje uwielbienie dla kobiety, umieszczone zresztą „po za czasem i przestrzenią“. To chyba dosyc dla takiej pani Jany, także dla widzów. Oczekujemy co się z tego wyłoni: albo sprytny frant, albo indywidualność rzeczywiście interesująca. Nic z tego wszystkiego.

Akt drugi daje nam poznać Barcza, który posiada wszelkie zalety i wszelkie dane, aby znudzić śmiertelnie młodą kobietę, pragnącą być „choć trochę zdobytą“. Pan Jerzy jest tak szlachetny i rozumny, tak wstrzemięźliwy i bezinteresowny, aż do gotowości wyrzeczenia się ukochanej dla jej szczęścia, że wobec tej rozpaczliwej doskonałości, zupełnie zrozumiałem staje się, że pani Jana chwyta skwapliwie sposobność powtórnego zobaczenia nieznajomego, — który w tak intrygujący sposób zawładnął jej wyobraźnią, — a teraz zapowiada listownie swą wizytę pożegnalną przed wyjazdem z kraju. Dowodem lojalności młodej kobiety jest, że o tem uprzedza Barcza, co więcej żąda, aby obaj wielbiciele spotkali się w jej obecności. Ile w tym akcie szczerości jest podświadomego wyrachowania i zadowolonej ambicyi — lepiej nie dochodźmy. Dość, że następuje „pojedynek szlachetnych“, w którym pani Jana ma wydać wyrok. „On“ usiłuje ułatwić jej to zadanie entuzyastycznie wygłoszoną teoryą, że „jeżeli kobieta jest samą miłością drgającą, miłością tryumfującą“, to przecież może kochać ich obu, każdego inaczej — i nikomu nic przez to nie ubędzie,— co jednak starszy rywal przyjmuje dyplomatycznym milczeniem. Podane to jest przez autora tak ładnie i szczerze, że niewiadomo co myśleć, mimo że w powietrzu wisi już efekt wprost humorystyczny.

Przewidywanie nie zawodzi, acz wbrew zamierzeniu autora, który rzecz chciał widocznie potraktować na seryo. „Przechodzień“ zapiątał się jednak beznadziejnie w zbyt subtelnych nitkach swego założenia i w trzecim akcie padł jak długi. Bo też był to tylko naiwny chłopaczek, wykarmiony książkowemi teoryami, z którego dopiero „mogą być ludzie“. Nawet rozmarzonej pani Janie otwierają się oczy, w jasnem świetle dnia, na tle studenckiej izdebki. A że jest niepospolicie rozsądna i bardzo kobieca, więc złożywszy na niewinnem czole marzyciela pocałunek macierzyński, — zanim odejdzie oparta na pewnem ramieniu Barcza, — nie zaniedba przyswoić sobie z niedoszłego kochanka — przyszłego zięcia.

Ta sztuka psychologiczna o istotnie ciekawem założeniu grzeszy fałszami psychologicznymi w obu postaciach mężczyzn, którym brak kośćca i krwi w żyłach. Za to pani Jana jest kobietą osobiście znaną, typem wprawdzie nie często spotykanym, ale który skomplikowane wpływy współczesnej kultury zapewne będą wytwarzały coraz częściej.

Jej młodziutka córeczka, pełna nieśmiało budzących się pragnień, została naszkicowana paru rysami sympatycznie i żywo. Ta przewaga trafnego odczucia kobiety i wogóle sposób ujęcia sztuki, budzi mimowolne wrażenie — nie przezemnie jedynie wyrażone, — że pseudonim kryje raczej autorkę. W każdym razie przyszła linia rozwoju Bogdana Katerwy zasługuje na baczną uwagę.

Sztuka odegraną była dobrze. P. Pancewiczowa wżyła się w duszę kobiety stojącej na skraju młodości i składającej jej w darze ostatni swój poryw idealny. W rolę swą włożyła artystka wiele ciepła i naturalności. P. Sosnowski skupioną grą i mistrzowską mimiką nadał pozory życiu manekinowi Barcza. „Przechodniem“ obnoszącym po drodze młodości swój piękny entuzyazm był p. Solarski, ujmująco miły, choć w pewnych momentach cokolwiek za sztywny. Ale kto ma za sobą w tym okresie karyery, wielką rolę „Orlątka“ choćby tylko połowicznie dźwigniętą, ten przed sobą widzi piękną przyszłość. Pani Stefi mogłaby być odegraną z większem ciepłem, niż to zaznaczyła p. Rostowska, ale rola ta nie leżała we właściwym zakresie tej artystki, zarówno jak stróżowa p. Brackiej. Milutką Milą, zwłaszcza w momentach lirycznych, była p. Hańska.

Inscenizacya trzeciego aktu wypadła trochę dziwnie i niezdecydowanie, podobnie jak jego treść.

Ewa Łuskina.

——oOo——

— Zatrudnienie pani?
— Wdowa... nieszczęśliwa wdowa...
— Hm... to właściwie żadne zatrudnienie... to jest żeby tak rzec...
— Co żadne zatrudnienie?!... A czyś pan był choć raz wdową? — A ja już trzeci raz!... To prosze pana ogromnie absorbuje!...

— Gdzie ja się urodziłem i kiedy?... Toś se pan dobry!... A możeby magistrat jeszcze chciał wiedzieć czy ja matkę miałem i jak ojcu było na imię? To niech się dowiadują przez policye w Ameryce albo w Skawinie!...

— Urzędnik miejski?... Prosze dokładniej...
— Po co dokładniej?... Urzędnik miejski i już!...
— Ale w jakim dziale?
— W zakładzie czyszczenia miasta...
— Aha! rozumiem — ręczny funkcyonaryusz zakładu czyszczenia miasta — w dziale zamiatania ulic...

Tak!... tak!... spis ludności — to jest jedna wielka niedyskrecya

Mir.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Fortunata

Wschód słońca: 7·40

Zachód słońca: 6·08

Długość dnia: 10·28.

Wtorek 22 Lutego

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Przechodzień“.
Środa: „Przechodzień“
Czwartek: „Przechodzień“.
Piatek: „Orlątko“.
Sobota: (Nowość!) „Powrót“ kom. Flersa i Crosseta.
Niedziela popoł.: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
Wieczór: „Powrót“.

TEATR „BAGATELA“

Wtorek: „Niezrównany Crichten“.
Środa: „Niezrównany Crichten“.
Czwartek: „Niezrównany Crichten“.

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Romeo i Julia“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek: „Szalona hrabianka“.
Środa: „Generał huzarów“.
Czwartek: „Miłość cygańska“.
Piątek: „Dziewczę z Holandyi“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarzadzie krakowskiego Zwiazku literatów.

Wtorek Józef Flach: „Śladem sławnych romansów“, cz. 8-ma: Cierpienia młodego Wertera.
Czwartek Józef Flach: „Śladem sławnych romansów“, cz. 9-ta: Notre-Dame de Paris.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B. L. 39).

Środa. K. H. Rostworowski: „Obecne położenie Polski“ (Problem religijny).

— • —

Kongres ludowców Wschodniej Małopolski.

Dn. 20 marca o godz. 10 przedpołudniem rozpoczną się we Lwowie obrady kongresu ludowców Wschodniej Małopolski z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, poseł, wicemarszałek Sejmu Jakób Bojko. 2. Sytuacya polityczna wewnętrzna i zagraniczna, prezes P. S. L. poseł Wincenty Witos. 3. Rola chłopów w Polsce i organizacya P. S. L., poseł Jan Bryl. 4. Reforma rolna, poseł Wład. Grzędzielski. 5. Wybór zarządu okręgowego na Wschodnią Małopolskę.

Biskupi polscy w Belgii.

Biskup krakowski ks. Sapieha i arcybiskup ks. Teodorowicz, po pobycie w Rzymie i Paryżu, przybyli do Brukseli, gdzie byli przyjęci na audyencyi u króla Alberta.

W dn. 17 bm. odbył się w Brukseli odczyt arcybiskupa Teodorowicza streszczający rolę Belgii i Polski w czasie wielkiej wojny. Odczyt ten wygłoszony był w przepełnionej publicznością sali. Wśród słuchaczy byli obecni prezes ministrów Carton de Wiart, liczni przedstawiciele belgijskiego świata dyplomatycznego oraz prymas Belgii kardynał Mercier, który wygłosił gorące przemówienie na cześć Polski i jej obrońców.

Arcybiskup Teodorowicz powtórzył ten sam odczyt w Antwerpii, podkreślając jednocześnie wysoce szlachetny stosunek tego miasta do Polski.

Arcybiskup Teodorowicz oraz biskup Sapieha złożyli wizytę w Malines kardynałowi Mercier i przyjęci byli przez niego bardzo serdecznie. Następnie polscy dostojnicy odwiedzili Leodyum i Louvain, gdzie podejmowani byli przez rektora uniwersytetu.

Czeski głos za ugodą z Polską.

(m-m) W numerze z dn. 19 lutego „Moravsko-Slezsky Dennik“ omawia sprawę czesko-polskiej ugody, wyrażając nadzieję, że przepaść pomiędzy Czechami a Polską zostanie wyrównana.

„Pierwsze kroki“ — powiada „Moravsko-Slezsky Dennik“ — w kierunku zbliżenia czesko-polskiego już poczynione W pierwszym rzędzie w dziedzinie handlu. Jednakowoż na ugodzie gospodarczo-handlowej ograniczyć się niepodobna. Polskę i Czechosłowacyę łączy przedewszystkiem odwieczna walka przeciwko Niemcom. Istnieje też dostateczna ilość powodów do zawarcia ugody, którą można nazwać słowami: „wojskowa konwencya“.

„Mor.-Slezsky Dennik“ twierdzi, że konwencya z Polską była braną już pod uwagę wtedy, gdy Benesz tworzył „małą ententę“.

Następnie czeski dziennik usiłuje wstąpić na jakieś koturny mentorskie i pouczać Polskę, jaką powinna być, aby mogła należeć do związku państw środkowo-europejskich. „Musi to być Polska inna, niż obecna (!), Polska demokratyczna (!)

To protekcyonalne poklepanie Polski po ramieniu przez czeski dziennik robi wrażenie wręcz humorystyczne. Lekcya „demokratyzacyi“ jest zgoła zbędna dla państwa posiadającego rząd tak demokratyczny jak Rzeczpospolita Polska — a przydałaby się raczej republice czesko-słowackiej. W każdym razie są te ugodowe głosy czeskie objawem b. charakterystycznym.

Cyganie na Górnym Śląsku.

Sekretaryat Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich podaje: „Gazeta Ludowa“ donosi, że w ostatnich dniach w okolicy Bytomia na Górnym Śląsku pojawiły się bandy cyganów, nie posiadających ani stałego miejsca zamieszkania, ani zarobku, a dopuszczających się kradzieży, burd, oszustw itd. Władze niemieckie tolerują ich obecność wbrew obowiązującej ustawie i dawniejszym praktykom administracyjnym, w myśl których włóczęgostwo cyganów w Niemczech, a więc także na Górnym Śląsku, nie było dozwolone. Jest rzeczą widoczną, iż cyganie, o których mowa są nowym rodzajem „gości plebiscytowych“. Otrzymali oni specyalną misyę wywoływania niepokoju w obszarze plebiscytowym, co w danym razie ma posłużyć Niemcom jako nowy argument do odroczenia plebiscytu, jako zarzut przeciw komisyi międzysojuszniczej z powodu jej rzekomo nieudolnych rządów, a w końcu jako jeszcze jeden sposób do rozbijania zebrań polskich i paraliżowania polskiej obrony narodowej.

Napad bolszewicki na terytoryum polskie.

Do miasteczka Szumska, leżącego o trzydzieści wiorst od Krzemieńca, przybył oddział bolszewi-

---

Z PAŁACU SZTUKI.

Nasz „Salon niezależnych“.

IV. Wystawa formistów.

(Dokończenie).

Zamoyski na obecnej wystawie wystąpił wyłącznie jako rzeźbiarz. Jest on odpowiednikiem pokrewnych dążności w plastyce, rezultatem o tyle słabszym, o ile mniejszym zasobem talentu artysta rozporządza. Ma on ściśle ograniczoną ilość motywów, które już przechodzą w manierę. Jest to pewne spiralne skręcenie ciał, wydłużonych jak na taturze, z niepomiernie rozdętemi udami i uschniętą łydką, co razem przypomina nogę ptaka. Figury te, zakończone płaską, wężową główką, zarówno jak maski głów o rysach wgniecionych lub opuchłych, idą w prostej linii od monstr sztuki średniowiecza. Wprawdzie świadome przeinaczenie proporcyi znane jest w rzeźbie nowożytnej, lecz ten stopień deformacyi czy stylizacyi, każe zaliczać rzeźby Zamoyskiego do fragmentów czysto dekoracyjnych, jak maskarony czy kapitele kolumn gotyckich.

Trzeci w tej grupie, Czyżewski, jest niebezpiecznym przykładem fanatyka, który zatracił swój talent w niezorganizowanym świecie chaotycznej idei. Błąka się w nim na oślep, zagwazdując płótno farbami, to znów chwyta, co mu popadnie pod rękę, kawałek patyka czy skręconej blachy, i zlepia to wszystko w nadziei, że może coś z tego wyniknie. Ktoś przecie dopatrzy w tem może logikę podświadomego natchnienia i powie jemu twórcy, co to jest? Ale... „zielone oko!“ Był tu, bezwątpienia, szczery sentyment, którego ślad pozostał w wyrazie twarzy umęczonej Madonny, była szlachetna linia prymitywów, widna jeszcze w niektórych rysunkach i stylizowanych „martwych naturach“, ale to wszystko ginie zduszone w oschłych i ciasnych formułkach formizmu.

Odstępcą kierunku jest już poniekąd Zb. Pronaszko, pomimo swych przekonań kubistycznych, utrzymujący się w granicach pojęć malarskich. Wykazuje on nadto znaczny rozwój artystyczny. Jeżeli przerysowuje proporcye anatomiczne i perspektywiczne, to jest jego osobistą fantazyą, jeżeli mimo to umie wywołać wrażenie plastyczne, jak w „Aktach“, „Wnętrzu“ lub „Grajku“ to jest zasługą jego talentu i wiedzy malarskiej. W projektach dekoracyj scenicznych uderza logika architektoniczna, mimo właściwej mu ociężałości form. Z rzeźb najciekawszą jest „Pieta“ zaledwie zaznaczona jak gdyby w odłamie skały, a jednak szlachetna w geście i przejmująca wyrazem. „Muzy“ są zmanierowane i nieszczere. Natomiast jako kompozycya, z zastrzeżeniem anatomicznego skorygowania, godnym uwagi jest model pomnika „Nocy listopadowej“.

Skoro mowa o rzeźbie, uderza ogólne a niepojęte przemilczenie dwóch prac Antoniaka. Jeżeli takim pojmuje się formizm... w Paryżu, cofam wszystko co o nim powiedziałam. Ta głowa, wypieszczona w czarnym marmurze, posiada miękkość i ciepło życia, a „Królowa“ o rysach etyopsko-słowiańskich, wycięta w drzewie, unosząca na ramieniu złoconą koronę, jest naprawdę wyrazem sztuki nowej, lecz opartej o tradycye pełnej duszy rzeźby wczesnego renesansu.

Wracając do naszych formistów, którzy nimi nie są, zatrzymuje się przed Chwistkiem. To już widoczny ekspresyonizm, kierunek, który zna inną drogę i inną metę. Te linie łukowe są wskaźnikiem wrażeń nietylko wzrokowych. Na ogół rzeczy te, kompozycyjnie zawiłe, w kolorze zmącone, są słabsze od poprzednio wystawianych. Ale taki „Portret Młodożeńca“ ma przenikający wyraz. „Miasto fabryczne“ jest dążeniem do syntezy, a „Kopiel“ I. i II. interesującemi zarysami kompozycyi. Zupełnie marne są za to portrety kobiece, z przylepionemi głowami papierowych lalek, na kapuzie z kolorowej mgły.

Do ekspresyonistów zaliczyć wypada także H. Gottlieba, którego talent popiera sumienna praca. „Pieta“ ma duży nastrój, a w drobnych szkicach kryje się rozmach i wymowa linii.

Lille dał „sztukę dziecka“ w naśladowaniu ludzi dorosłych. Podobna nieszczerość mści się tem, że zamiast wzruszać, śmieszy. Winkler zarówno w teoryi jak w praktyce nie może wybrnąć z błędnego koła. Głosząc nowy renesans sztuki, równocześnie tworzy w sposób naśladujący malowidła średniowiecza, lecz bez ich wdzięku bezpośredniej naiwności. Tumorowicz poprzysiągł wiarę kubistom, i patrząc ich oczyma, zamiast „ulicy w Lublanie“ dał geometryczny przekrój plastra miodu.

Niezupełnie oryginalne, bo archaizujące w guście Żaka, sceny bilardowe Wąsowicza, nęcą mile gobelinowym tonem, zielonawo-różową harmonią gnijącego jabłka, pieszcząc wzrok, zwłaszcza w kompozycyi na tle ogrodu.

Kolekcya prac Hryńkowskiego, poza zdecydowanie formistycznemi „Tancerka“ i „Kawiarnią“, zawiera szereg normalnych pejzaży, przeważnie akwarel. Z tych „Rybacy“, „Pojenie koni“ przynoszą fantazyjne motywy, ładnie uproszczone, inne, jak „nUliczka“, „Wawel“ tchną falą powietrza, w czystej i jasnej gamie barw.

Na podstawie przeglądu wystawy, w stosunku do zdecydowanych formistów, wyłania się oryentacya. Malarstwo i plastyka są sztukami milczącemi. Znają jedyną wymowę: barw i kształtów, czerpanych z natury. Formizm, który naturę zasadniczo odrzuca i wnosi własne wartości, do których dotąd nie udało się dociągnąć żadnej teoryi, mimo całej literatury propagandowej, należy widocznie do innej dziedziny sztuki.

Wniosek: Formizm, budujący „kompozycye form“ należy do państwa sztuki dekoracyjnej. W szczerem przyznaniu tej przynależności zdaje się leżeć przyszłość naszego formizmu. Inaczej pozostanie odpadkiem twórczości, rzeczą martwą i nijaką, nad którą przechodzi się bez dyskusyi.

Publiczność! na wystawie formistów zachowuje się, według czyjejś dowcipnej uwagi, jak widzowie na scenie „Teatru cudowności“. Usiłuje szczerze dopatrzyć się tego, co się jej do wierzenia podaje, ale miewa przy tem minę niezwykle skomplikowaną.

Ewa Łuskina.

——oOo——

cki, który korzystając z nieobecności załogi polskiej zajął miasteczko. Na oświadczenie władzy w Krzemieńcu, ze Szumsk leży na linii polskiej, dowóca bolszewicki oświadczył, że musi się w tej sprawie porozumieć z Moskwą. Zanim władze polskie porozumiały się z Warszawą, a bolszewicy z Moskwą — upłynął tydzień czasu. Po otrzymaniu instrukcyi z Moskwy, bolszewicy wycofali się w kierunku wschodnim; zdążyli jednak wywieźć w ciągu tygodnia znaczną ilość towarów z Szumska.

Głodówka zakładników polskich w Rosyi.

Według wiadomości otrzymanych z Moskwy, zakładnicy polscy w Sowdepii znajdują się w warunkach nad wyraz opłakanych. Oczekują oni ciągle mającej nastąpić wymiany zakładników. Obecnie, doprowadzeni do rozpaczy, ogłosili głodówkę. W niektórych wypadkach trwała ona po dwa tygodnie. Celem uratowania głodujących stosowano sztuczne odżywianie.

Ponieważ w poszczególnych wypadkach stosowana była indywidualna wymiana zakładników, przeto zakładnicy polscy nie mogą zrozumieć dlaczego nie są zwolnieni i odesłani do kraju, wobec możności porozumienia co do wymiany indywidualnej. Konieczne jest niezwłoczne porozumienie w sprawie wymiany podobnej, celem uniknięcia ewentualnych czynów rozpaczy.

„Republikański minister niemiecki — monarchistą"

Jak donosi „Gazeta Olsztyńska" przemawiał na zebraniu niemieckiej partyi ludowej w Olsztynie minister dr Scholz. „Republikański" ten minister oświadczył, że jest gorącym zwolennikiem monarchii. Ostro wystąpił minister przeciwko uchwałom paryskim w sprawie odszkodowania i przeciwko traktatowi pokojowemu w Versailles. „Potrzeba nam silnego podkreślenia autorytetu państwowego. Wolność jednostek nigdy na dobre nie wyjdzie". Także ciekawe zdanie. Przy koncu swej mowy wyraził podług sprawozdania „Allensteiner Zeitung" minister nadzieję, ze stary Barbarossa znowu się obudzi, i że powstanie w Niemczech cesarstwo ludowe.

Przewodniczący zebrania podziękował ministrowi za mowę w następujących charakterystycznych słowach: „Niechaj nas mądrość państwową do lepszych czasów prowadzi, niech nam przyszłość potężne cesarstwo i spełnienie gorących życzeń Prus Wschodnich przyniesie a mianowicie geograficzne połączenie z państwem".

Czy do Wilhelma w Doorn wysłano telegram hołdowniczy — o tem sprawozdanie milczy.

(T) **OBWIESZCZENIE NAMIESTNICTWA CO DO POWROTU UCHODZCÓW, WYGNAŃCÓW I EMIGRANTÓW DO ROSYI.** Na skutek polecenia Ministerstwa spraw wewn. podaje sie do wiadomości, że wszyscy uchodźcy, wygnańcy i emigranci z Rosyi, którzy znajdują sie na obszarze państwa polskiego chcieliby obecnie w myśl układu o repatryacyi zawartego w wykonaniu art. 7 umowy o przedwstępnych warunkach pokoju z dnia 12 października 1920 r. powrócić do swej ojczyzny winni sie zgłosić w ciągu dni 14 od 25 bm. począwszy do miejscowego urzędu administracyjnego I. instancyi w Krakowie do Dyrekcyi policyi, na prowincyi do starostwa — w celu rejestracyi i złożenia odpowiedniej deklaracyi. W związku z tem wyjaśnia się, że według brzmienia wspomnianego układu należy, rozumieć: 1) przez wygnańców i uchodźców osoby, które przed 1. sierpnia 1914 r. mieszkały w Rosyi i które znajdują się obecnie na terytoryum Polski a w ciągu wojny światowej 1914—1918, wojny polsko-rosyjsko-ukraińskiej lub wojny domowej opuściły zajęte lub zagrożone przez nieprzyjaciela miejscowości, względnie zostały wysiedlone na mocy rozporządzenia władz wojskowych lub cywilnych. Do kategoryi wygnańców i uchodźców należą również byli jeńcy wojenni wojny światowej, którzy przed 1 sierpnia 1914 mieszkali na terytoryum Rosyi a znajdują się obecnie na terytoryum Polski — jak również byli wojskowi rosyjsko-ukraińscy, którzy znajdują sie na terytoryum Rzeczypospolitej Polskiej, o ile nie zostali wzięci do niewoli przez regularną armię polską. 2) przez emigrantów obywateli Rosyi, którzy przed 1 sierpnia 1914 roku, wskutek prześladowań politycznych lub religijnych wyemigrowali na terytoryum Polski. Powrót do kraju wyżej wyszczególnionych osób jest dobrowolny przeto przymus powrotu pośredni lub bezpośredni stosowany nie będzie.

BIURO OBYWATELSKIEGO KOMITETU „POMOC JEŃCOM" urzęduje pl. WW. Świętych 1. I. p. Godziny przyjęć stron z wyjątkiem niedziel i świąt od 4—6 popoł. Przyjmuje się korespondencyę do Rosyi a również udziela się informacyi jeńcom powracającym z Rosyi.

AKCYA PLEBISCYTOWA. Komitet obrony kresów zachodnich województwa krakowskiego w celu wzmożenia akcyi na rzecz plebiscytu górnośląskiego, zwrócił się do szeregu instytucyi, związków i stowarzyszeń z prośbą o wydatną pomoc materyalną. Między innemi odniósł się do prezydyum związku ziemian w Krakowie z apelem, aby związek bezzwłocznie zorganizował w swem łonie komitet plebiscytowy górnośląski oraz z propozycyą zbierania składek przy sposobności zebrań i posiedzeń związku, tudzież opodatkowania członków według ilości posiadanych morgów gruntu; tak jak to uczynił związek ziemian w b. Królestwie. Komitet wezwał dalej prezydya obu towarzystw właścicieli realności w Krakowie o urządzenie składek wśród swych członków oraz opodatkowanie się od wartości posiadanych realności. Nadto komitet zwrócił się do dyrekcyi wszystkich teatrów krakowskich z prośbą o naznaczenie 10—20 proc. dodatku od cen biletów wstępu do teatrów na cele plebiscytowe przez pierwszy tydzień marca br. oraz o urządzenie zbiórek przez artystów w czasie przedstawień w tymże tygodniu. Dalej zaapelował komitet do prezydyum „Gniazda" artystów scen polskich w Krakowie, aby „Gniazdo" wzięło w swe ręce inicyatywę co do urządzenia zbiórki w Krakowie, która mogłaby mieć formę bądź to krakowskiego wesela, bądź ruchomych kabaretów po restauracyach i kawiarniach. W końcu zwrócił się komitet do związku górników i hutników polskich o bezzwłoczne zawiązanie komitetu plebiscytowego dla akcyi zbierania składek oraz obmyślenia sposobu pobierania pewnego procentu od sprzedawanych ilości węgla tak przez wielkich odbiorców jak i przez detailistów miejskich i wiejskich.

ZBIÓRKA NA PLEBISCYT GÓRNOŚLĄSKI W TRAMWAJACH. W sobotę 18 bm. konduktorzy tramwajowi przy sposobności sprzedawania biletów jazdy zebrali na plebiscyt 52,289 marek 50 fen., w niedzielę 20 bm. 47.097 marek 50 fen. W dniu dzisiejszym oraz w dniach następnych aż do niedzieli 27 bm. włącznie odbywać się będzie zbiórka w dalszym ciągu. Równocześnie ze względów porządkowych dyrekcya tramwaju zarządziła, aby konduktorzy dawali pokwitowania na złożone datki.

NA PLEBISCYT. Sekcya ekonomiczna „Związku Inteligencyi polskiej" urządza 3 podwieczorki dnia 20 i 27 lutego i 6 marca w Grand Hotelu o 4 popołudniu z bardzo interesującym programem. Współudział przyrzekli: skrzypce p. Michalczykówna — śpiew p. Zbigniewiczówna.

PARCELKI W OLEANDRACH. Od środy rozpoczyna się w Magistracie rozdawnictwo parcelek w tzw. Oleandrach. Interesowani winni się zgłaszać w Magistracie, oficyny II. p. Nr drzwi 34 w godzinach popołudniowych, między 4—7 z dowodami dotychczasowej dzierżawy. Rozdawnictwo parcelek na gruntach pofortecznych oraz Dębnikach, nastąpi później.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, jutro i we czwartek, pogodna sztuka B. Katerwy „Przechodzień", który dzięki koncertowej grze pp. Pancewicz, Hańskiej, Solarskiego, Sosnowskiego ma zapewnione długotrwałe powodzenie. Druga ta sztuka młodego autora wywołała ożywioną dyskusyę w naszej krytyce zgodnej jednakże w odniesieniu jej sukcesu. „Orlątko", powtórzone będzie w piątek z p. Białkowskim w roli tytuł. W próbach „Powrót" Flers'a i Croisset'a z pp. Pancewicz, Rotter-Jarnińską, Białkowskim, Nowakowskim, Wasilewskim w rolach głównych.

STEFAN TURSKI ulubieniec Krakowa wystąpi gościnnie w teatrze „Nowości" w nowej wesołej operetce Szirmaja „Miszka magnat". W głównych rolach wystąpią pp. Czernekówna, Krajewska, I. Cotoli, Latajner, E. Pilarski, Remin i in. Dziś we wtorek „Szalona hrabianka" ciesząca się stałem powodzeniem; we środę po raz 30 „Generał huzarów".

JADWIGA LACHOWSKA wystąpi z koncertem dnia 8 marca zamiast w niedzielę dnia 27 bm., artystka bowiem do dnia 5 marca została pozyskana na szereg dalszych występów w Operze warszawskiej. Zakupione bilety zachowują swoją wartość.

ZOFIA TEMNICKA. Krakowianka, która u nas w „Halce" wystawionej przez „Krak. Tow. Operowe" w roku 1917, odniosła prawdziwy sukces, wystąpi z koncertem wprzejeździe w Krakowie w niedzielę 27 bm. w sali Sokoła. P. Temnicka obecnie artystka w „Narodnim Divadle" w Pradze, kreowała z wielkiem powodzeniem szereg partyi operowych. Prasa praska omawiając entuzyastycznie jej kreacye w Cyganeryi, Fauście i Sprzedanej narzeczonej, stawia ją w rzędzie świetnych śpiewaczek naszych, znanych w Pradze, jak Marya Bogucka i Korolewicz-Waydowa. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A—B.

NA 12 KONCERT SYMFONICZNY który odbędzie się w najbliższą niedzielę 27 bm. rozkupiono w pierwszy dzień sprzedaży biletów wszystkie miejsca, z wyjątkiem foteli i krzeseł w parterze. W programie koncert fortepianowy i 6-ta symfonia Czajkowskiego. Solistką będzie p. Kazimiera Liban-Lipschitz, dyryguje prof. Jachimecki.

Z KINOTEATRU „WARSZAWA". Z powodu wyjątkowego powodzenia dramatu „Teodor Herzel" — program ten powtórzonym jeszcze będzie dziś we wtorek po raz ostatni.

WIELKI KONCERT PLEBISCYTOWY. Dowiadujemy się ze sfer wojskowych, że w pierwszych początkach marca, odbędzie się staraniem oficerskiego zespołu artyst. Garnizonu krakowskiego „Wielki koncert plebiscytowy" w teatrze im. Słowackiego, pod protektoratem JW. Pana Gen. Aleksandra Osińskiego, Dowódcy Okr. Gen. Doborowy program koncertu, podany będzie już w dniach najbliższych. Obywatelska akcya na rzecz Górnego Śląska zainicyowana przez sfery wojskowe, bezwątpienia spotka się z należytem uznaniem w kołach naszego obywatelstwa i szerokich mas ludności. Piękny cel tej uroczystości, zasługuje ze wszech miar na gorące poparcie ze strony społeczeństwa, które już niejednokrotnie dało dowody swego wielkiego patryotyzmu i zrozumienia najistotniejszych potrzeb kraju.

SEKCYA WYWIADOWCZA CZERWONEGO KRZYŻA W KRAKOWIE, plac WW. Świętych 1, donosi, że jeńcy: Polek Wilhelm, Paczowski Julian, Skura Stefan, Marmer Jan, Wack Kazimierz i Werschner Wilhelm znajdują się w obozie jeńców w Tule i proszą zawiadomić o tem swoje rodziny. Wszyscy są zamieszczeni na liście do wymiany.

ODCZYT W TOW. LEKARSKIEM. W T-wie Lekarskiem (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę dnia 23 bm. o godzinie 8 wieczór posiedzenie naukowe, na którem prof. dr Emil Godlewski wygłosi odczyt pt. „Stan epidemii w Polsce w ostatnich latach i dziś".

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA. Wobec wielkich potrzeb naszego Pogotowia ratunkowego a małych jego środków, naczelnik stacyi kolejowej w Krakowie zainicyował w swej kancelaryi składanie ofiar na Pogotowie, co w przeciągu 2 ipół miesięcy dało dotąd 107.000 marek, odebranych już przez Pogotowie. Obecnie w kancelaryi przyjmuje się też składki na plebiscyt.

(T) **PORZUCONE DZIECKO.** Wczoraj znaleziono w bramie domu przy placu Groble 6, 3—4 miesięczne dziecko płci męskiej. Dziecko oddano do Zakładu Żłóbka. Za wyrodną matką zarządzono poszukiwania.

(T) **NIEUDAŁA KRADZIEŻ FUTRA.** Aresztowano 14-letniego Izaaka Glasmana, znanego złodzieja, który w dniu wczorajszym w rynku Kleparskim usiłował ukraść z wozu Stanisławowi Wesołowskiemu wieśniakowi z Wawrzeńczyc futro wartości 5000 marek. Opryszka przytrzymano i odstawiono pod „Telegraf".

(T) **KRADZIEŻ POŚCIELI.** Przytrzymano posługaczkę z hotelu poznańskiego Antoninę Tkacz lat 47 za kradzież pościeli wartości 16 tysięcy marek.

(T) **DROGO OPŁACONY DOBRY HUMOR.** Wieczora wczorajszego przyaresztowano 20-letniego Stefana Wyżgę, który w przystępie dobrego humoru złamał na plantach Dietlowskich drzewko — czem wyrządził szkodę 2000 marek. Celem przyprowadzenia Wyżgi do normalnego stanu trzeźwości odstawiono go pod „Telegraf".

(T) **KARA NA PASKARZA ZIEMNIAKAMI.** Za sprzedaż ziemniaków po nadmiernych cenach (za 1 kg. 15 marek) został skazany Wojciech Biernacik z Bieńczyc na grzywnę 4000 marek lub 10 dni aresztu oraz konfiskatę reszty ziemniaków, przeznaczonych na sprzedaż.

(T) **MAGAZYNY WOJSKOWE W DOMU ZŁODZIEJA.** Tut. policya zaaresztowała onegdaj niejakiego 87-letniego Franciszka Kurczaka, w mieszkaniu którego znaleziono prawie cały magazyn rzeczy wojskowych, które pochodzą z kradzieży. Między innemi znaleziono 3 kożuchy wojskowe, 1 koc, 2 manierki, 2 pary butów, 200 puszek mleka kondensowanego, 43 kg grzybów — kilkanaście kilogramów słoniny, worki itd. Kurczak tłumaczy się, że rzeczy te przynosili mu żołnierze. Dochodzenia w toku.

(T) **„OBROTNY" HANDLARZ BYDŁEM.** Przytrzymano 30-letniego Stanisława Wałada, handlarza bydłem, który uważając widocznie handlowanie bydłem za pracę ciężką i niewygodną wolał dorabiać się grosiwa w mniej rzetelny a więcej łatwy sposób. Skradł bowiem Józefowi Gackowi z Pisarzowic 20 tysięcy marek oraz 2 i pół metra sukna wartości 2500 marek na szkodę Anieli Gacek.

(T) **AMATOR KUR POD KLUCZEM.** Wczoraj zaaresztowano 17-letniego Karczmarczyka Józefa za kradzież kur wartości 4 tysięcy marek na szkodę Salomona Schajnowitza w Dębnikach. Jako paserkę tej i innych kradzieży aresztowano 54-letnią Maryę Bernadzik.

—ooo—

ARTUR SCHROEDER, poeta, redaktor „Gazety Lwowskiej", podchorąży W. P. który dla dalszego leczenia się z ran odniesionych w walkach na kresach Małopolski udał się do Zakopanego, od sześciu tygodni leży w ciężkim tyfusie. Obecnie, jak się dowiadujemy z Zakopanego, kryzys już minął i chory dzięki nader troskliwej opiece lekarskiej, powoli powraca do zdrowia.

ŚP. WŁADYSŁAW BOGACKI. Z szczupłego szeregu ludzi cichej pracy i zasług, ludzi prawdziwie miłujących kraj i społeczeństwo — ubył znowu jeden znany i popularny w szerokich sferach śp. Władysław Bogacki. Zmarły nagle na udar sercowy śp. Władysław był typowym wizerunkiem dzielnego mieszczanina polskiego z połowy zeszłego wieku. Gorący patryota doczekał się pod schyłek swego czystego żywota wskrzeszenia Polski i upadku Austryi, której nienawidził całą swą duszą. Dobroczynny i współczujący wszelakiej niedoli, wspierał i pomagał dziesiątkom biednych i potrzebujących. Znanym był z tego w mieście naszem i daleko po za jego granicami, a piękne te zalety zjednały mu powszechnie serdeczny przydomek: „Tata Bogacki". Okazałej postawy, o czerstwej twarzy ozdobionej zawiesistym wąsem — przewodniczył zawsze w festynach i obchodach krakowskim banderyom, które, jako dzielny jeździec — prowadził konno z niezrównaną brawurą. Śp. Bogacki, przemysłowiec z zawodu dzierżawił przez długi czas w mieście naszem restauracyę Hotelu saskiego, ostatnio zaś restauracyę kolejową w Trzebini. W Trzebini też — zdala od ukochanego swego Krakowa zaskoczyła go śmierć. Ciało sprowadzone będzie do miasta naszego i złożone w rodzinnym grobie na tut. cmentarzu. Cześć zacnemu człowiekowi i dobremu obywatelowi.

—ooo—

1000 franków w żołądku.

(stm) Są schowki i są złodzieje; ale niektórzy złodzieje uważają, że najlepszy schowek mają w samych sobie, w głębiach swego organizmu. Do takich należał Abraham Abida, 43-letni Egipcyanin, kasyer sklepu z biżuteryami w Paryżu, który został oskarżony przez swego pracodawcę o kradzież 1200 fr. Przyprowadzony przed komisarza policyi obwiniony, przy którym znaleziono tylko 200 franków utrzymywał, że jest zupełnie niewinny. Dwa banknoty, znalezione przy nim, są to, według jego słów, oszczędności, które zebrał, odmawiając sobie wszystkiego. Mówiąc to, oburzał się, rozpaczał i dowodził nieskazitelnego swego charakteru. A mówił tonem, w którym dźwięczało tyle szczerości i prawdy, że pracodawca jego, przekonany już o pomyłce i zawstydzony tem, że mógł posądzać człowieka tak uczciwego, schwycił pióro i chciał już podpisać cofnięcie swej skargi, gdy wtem... kasyer zbladł, zzieleniał, dostał niepokojących drgawek w górnej części ciała...

Natychmiast przyniesiono miednicę, i Abida nie bez męczących wysiłków zwrócił swemu pracodawcy 10 biletów bankowych po 100 frank. zwiniętych w kulkę. Ręka kasyera zabrała drogocenny zwitek, lecz żołądek go zwrócił. Wyjaśniono rzecz: pod okiem agentów kasyer kazał podać sobie przekąskę i wraz z nią połknął banknoty.

Dział ekonomiczny.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów Polskich Fabryk Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku S. A.

Dnia 5 bm. popoł. w sali posiedzeń zakładów fabrycznych L. Zieleniewski S. A. przy ul. Grzegórzeckiej w Krakowie odbyło się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów

zwołane głównie dla powzięcia uchwał w sprawie podwyższenia **kapitału akcyjnego**, które okazało się wskazane ze względu na znaczny **rozwój przedsiębiorstwa** i konieczność budowy nowej fabryki wagonów.

W zastępstwie Prezesa Rady Zawiadowczej, p. Leona Zieleniewskiego, zebraniu przewodniczył Dyrektor Banku Przemysłowego dr Marcin Szarski, który na wstępie stwierdził, że uczestnicy reprezentują 66.359 akcyi, przedstawiających 3317 głosów. — Na sekretarza powołał przewodniczący p. Edmunda Zieleniewskiego, na weryfikatorów protokołu pp. Dyrektora Banku Małopolskiego dra Kazimierza Baudę i dra Stanisława Boczara.

Na wniosek posła dra Loewensteina uchwalono po dyskusyi jednomyślnie upoważnić Radę Zawiadowczą do przeprowadzenia potrzebnych **zmian statutu**. Z kolei Naczelny Dyrektor Spółki p. inżynier A. Lewalski uzasadnił **konieczność powiększenia kapitału potrzebą znacznego zwiększenia produkcyi zakładów fabrycznych Spółki, a mianowicie przez dostawę wagonów, których zapotrzebowanie jest ogromne.** — Istniejące zakłady fabryczne w Sanoku, pracują wyłącznie dla Rządu polskiego i jakkolwiek zostaną zmodernizowane potrzebnej ilości wagonów nie zdołają wykonać. Konieczną staje się więc budowa, nowej w najnowsze urządzenia zaopatrzonej fabryki, tudzież budowa domów robotniczych. — P. Inż. Lewalski zgłosił wniosek **o podwyższenie obecnego kapitału akcyjnego**, wynoszącego 11,200.000 Mkp., (rozłożonego na 80,000 sztuk akcyi po 140 Mkp.) **o kwotę 56.000.000 Mkp.**, czyli do łącznej kwoty 67,200.000 Mkp. z tem, że Rada Zawiadowcza upoważniona będzie do wydania akcyi częściowo i oznaczenia czasu i warunków emisyi.

W dyskusyi zabierali głos pp. dr St. Boczar, Kupferberg, Dyrektor dr Marcin Szarski dr Stawowczyk i dr Loewenstein, poczem po wyjaśnieniu p. Dyrektora, że powiększenie kapitału służyć ma tylko na inwestycye zaś kapitału obrotowego dostarczą banki polskie na zasadzie odpowiedniego układu, wniosek **jednomyślnie** uchwalono.

W dalszym toku zebrania na wniosek p. L. Szczepańskiego upoważniono Radę Zawiadowczą do kooptacyi 4 członków do swego grona, na wniosek dyr. dra Maryana Langa upoważniono ją do udzielenia subwencyi na budowę wszechnicy handlowej w Krakowie, na wniosek p. L. Szczepańskiego do **ponownego** przeznaczenia **kwoty Mkp. 150.000 na cele plebiscytu górnośląskiego** (łącznie Mkp. 300.000). — Na wniosek dra Stawowczyka zebrani akcyonaryusze uchwalili uznanie Radzie Zawiadowczej, Dyrekcyi, urzędnikom i robotnikom za owocną pracę. — Wszystkie uchwały zapadły jednomyślnie.

Po Walnem Zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej, na którem uchwalono podwyższyć w najbliższym czasie kapitał akcyjny o Mkp. 14.000.000 tj. na Mkp. 25.200.000 z tem, że starzy akcyonaryusze otrzymają za 4 stare akcye 3 nowe. — Pozostałe akcye obejmuje syndykat, a pewna drobna ilość akcyj zostanie rozdzielona z wolnej subskrypcyi.

Jak się dowiadujemy, Spółka Akcyjna L. Zieleniewski otrzymała w ostatnim czasie tak znaczne zamówienia, że będzie mogła zająć niemi przez szereg lat nietylko istniejące obecnie fabryki, ale i nowe zakłady, które ma zamiar wybudować. — Ponadto Spółka w ostatnich dniach podjęła się dostawy całego urządzenia nowej rafineryi nafty w wielkim stylu, której produkcya będzie się opierała na zupełnie nowej metodzie destylacyi. — Metoda ta opracowana przez wybitnego polskiego uczonego ma stanowić przewrót w tej dziedzinie fabrykacyi. — Rafinerya ma być już w bieżącym roku puszczona w ruch.

Ruch giełdowy.

Kraków, 22 lutego.

(stm.) W trwającej od kilku dni na giełdzie krakowskiej zniżce nastąpił wczoraj pewien zwrot. Równocześnie z ożywieniem się obrotów wykazały transakcye akcyami handlowemi i przemysłowemi podniesienie się kursu zaznaczone wybitnie przy kursach „PTH“, „Polskiego Globu“, „Trzebini“ itd. Inne akcye wykazały także zwyżkę lub przynajmniej utrzymały się na dawnym poziomie. Usposobienie rynku było dość mocne, robiono obroty także akcyami bankowemi, obce waluty natomiast wykazały zwyżkę.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 21 LUTEGO.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 770, 820. Franki francuskie gotówka 56, 59. Marki niemieckie gotówka 12.50, 13.50, czeki 13, 14. Korony austryackie gotówka 115, 120, czeki 120, 125. Korony czesko-słowackie gotówka 10, 11, czeki 10.50, 11.50. Lei rumuńskie gotówka 10, 11. Liry włoskie gotówka 26, 30.

Akcye Tow. handl. i przem. Polskie Tow. handl. („PTH“) ofiar. 1300, żąd. 1400, transakc. 1335—1340, Handl. Spółka akc. „Impex“ ofiar. 600, żąd. 675, trans. 625—650. „Polski Glob“ Tow. transportowo-handl. ofiar. 2100, żąd. 2300, transakc. 2200 Żegluga polska ofiar. 875, żąd. 925, transakc. —. Zieleniewski ofiar. 7000, żąd. 7800, transakc. 7700. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów I em. ofiar. 5300, żąd. 5600. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II em. ofiar. 2900, żąd. 3100, transakc. 3000. „Lemiesz“ fabryki maszyn rolniczych ofiar. 6000, żąd. 6300. „Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln. „ex“ ofiar. 2800, żąd. 3000, trans. 2900. „Automotor“ fabryka samochodów ofiar. 1875, 1975. „Górka“ fabryka cementu ofiar. 7000 żąd. 7300, transakc. 7150 Gal. akc. Zakłady górn. Sierszka ofiar. 5700, żąd. 6000, transakc. 5800. „Tenega“ Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 7800, żąd 8200. Polska Nafta ofiar. 3000, żąd. 3200, transakc. 3050—3125. Elektrownia w Sierszy III em. ofiar. 1950, żąd 2250, transakc. 2000—2200. „Oikos“ T. A. ofiar. 4100, żąd. 4300. „Pezet“ Powszechne zakłady budowl. ofiar. 1200, żąd. 1500. Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 2800, żąd. 3000, transakc. 2900. „Krakus“ Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych ofiar. 3900, żąd. 4100 Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 3900, żąd. 4200, transakc. 4050—4100.

Warszawa (Tel. M.) Tendencya na dzisiejszej giełdzie warszawskiej była niejednolita, lecz obroty były mocne. Dużo zainteresowania budziły akcye Starachowic, Borkowskiego i Banku Zachodniego oraz handlowego. Podniosły się w cenie listy zastawne ziemskie. Miejskie listy bez zmiany. Rublami carskimi i dumskimi obrotów nie dokonywano.

Warszawa (PAT) Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: sprzedaż 835 kupno 810 Franki francuskie gotówka 60, kupno 58, czeki 60, kupno 58. Funty szterlingi gotówka transakc. 3250. Marki niemieckie gotówka sprzedaż 14, kupno 13.50, czeki transakc. 14.50, 14.10, sprzedaż 14.25, kupno 13.50. Korony szwedzkie czeki sprzedaż 1.25, kupno 1.20. Liry gotówka transakc. 30.50.

Akcye warszawskie Bank handlowy w Warszawie 1—8 emis. 1675, 9—10 emis. 1640, 1675, 1640. Kredytowy warszawski 1—3 emis. 2625 9 emis. 2475, Bank zachodni 3 emis. 1300, 4 emis. 1460, 1475. Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakładów hutniczych 1—4 emis. 9300, 9250, Lilpop, Rau, Lewenstein 2920, 2820, Rudzki 20700, 20100 Starachowice 10100, 10500, 10200. Tow. zakładów żyrardowskich Hiellego Dittrich 27000, 27200 Żegluga 1—3 emis. 1800—2100—2050 4 emis. 1800—2000. Borkowski 1—5 emis. 3550, 3525, 3585. Bracia Jabłkowscy 2700—2580, Firley 2300. Zawiercie 27500, Zakłady Ostrowieckie 8250, 8375. Bank Małopolski w Krakowie 750. Tow. fabryk cukru i rafineryi w Gosławicach 1—4 emis. 4800. Warszawskie fabryki cukru 8900, 8750, 8800.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

TOWARZYSTWO AKCYJNE WE LWOWIE.

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Ziemskiego Banku Kredytowego uchwaliło 22 grudnia 1920 r. podwyższyć kapitał akcyjny Banku z 35,000.000·— Mk. p. na Mk. p. **105,000.000·**— przez wydanie nowych 250.000 sztuk akcyi po Mk. p. **280·**— im. wart., upoważniając zarazem Radę Zawiadowczą do oznaczenia bliższych warunków tej emisyi.

W myśl tego upoważnienia Rada Zawiadowcza uchwaliła przeprowadzić powyższą emisyę w dwóch seryach po 35,000.000·— Mk. czyli 125.000 sztuk nowych akcyi po 280·— Mk. im. wart.

Powyższe uchwały Walnego Zgromadzenia i Rady Zawiadowczej Banku zatwierdzone zostały reskryptem Ministerstwa Skarbu z dnia 9 lutego 1921 Nr. 411/Dk. wydanym w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu.

Rada Zawiadowcza Banku rozpisuje przeto niniejszem

SUBSKRYPCYĘ

na razie pierwszej seryi nowej emisyi t. j. 125.000 sztuk nowych akcyi po 280 Mk. p. im. wart. na następujących, również przez Ministerstwo zatwierdzonych warunkach:

1) Dotychczasowym akcyonaryuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, że na dwie dawne akcye pobrać mogą jedną nową akcyę pierwszej seryi.

2) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Banku począwszy od dnia **1 stycznia 1921.**

3) Kurs nowych akcyi wynosi dla dawnych akcyonaryuszów, wykonywujących prawo poboru **400 Mk.**, dla nowych subskrybentów **500 Mk.** za sztukę.

4) Cenę kupna należy w całości złożyć przy zgłoszeniu w gotówce wraz z 5% odsetkami od tej ceny kupna za czas od dnia 1 stycznia 1921 do dnia zapłaty, oraz z dopłatą 12 Mk od sztuki na koszta konfekcyi. Na uiszczoną wpłatę wydane będą tymczasowe potwierdzenia.

5) Akcyonaryusze, chcący wykonać prawo poboru, winni nadto przedłożyć swoje dawne akcye (bez arkuszy kuponowych), względnie tymczasowe potwierdzenia na nabyte akcye, celem uwidocznienia na nich wykonania prawa poboru.

6) Termin subskrypcyi pierwszej seryi upływa z dniem **15 marca 1921.** Bezpośrednio po tym uskuteczni Dyrekcya Banku przydział nowych akcyi podług swego uznania z tem, że za akcye nieprzydzielone Bank zwróci wpłacone kwoty z 3% odsetkami.

7) Wpłaty na subskrypcyę nowych akcyi dokonane już przed wydaniem niniejszego ogłoszenia z zastrzeżeniem zatwierdzenia podwyższenia kapitału akcyjnego przez Rząd, policzone będą na poczet niniejszej subskrypcyi bez ponownego zgłaszania się subskrybentów.

8) Bezpośrednio po zamknięciu subskrypcyi pierwszej seryi rozpisana będzie subskrypcya drugiej seryi nowej emisyi t. j. dalszych 125.000 nowych akcyi po 280 Mk. im. wart. Termin tej subskrypcyi i kurs emisyjny akcyi drugiej seryi zostanie później oznaczony.

Przy tej emisyi drugiej seryi nowi akcyonaryusze, którzy nabędą akcye z niniejszej pierwszej seryi, będą traktowani pod względem prawa poboru na równi z akcyonaryuszami dawnymi.

Nowe akcye drugiej seryi uczestniczyć będą w zyskach Banku **również od 1 stycznia 1921.**

Zgłoszenia przyjmuje:

Ziemski Bank Kredytowy w swoim Zakładzie centralnym **we Lwowie,** ul. Trzeciego Maja 5, oraz w swoich Oddziałach **w Krakowie,** ul. Szczepańska 1, **w Warszawie,** ul. Marszałkowska 151, **w Lublinie,** Krakowskie Przedmieście i **w Gdańsku,** Heiligegeistgasse 134.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.